



The Holy See

CELEBRAZIONE DELLA DOMENICA DELLE PALME E DELLA PASSIONE DEL SIGNORE

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Piazza San Pietro

XXVIII Giornata Mondiale della Gioventù

Domenica, 24 marzo 2013

Galleria fotografica

[Multimedia]

1. Jezus wjeżdża do Jerozolimy. Towarzyszy mu świętujący tłum uczniów, rozłożono przed nim płaszcze, mówi się o dokonanych przez niego cudach, rozlega się okrzyk chwały: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie” (Łk 19, 38).

Tłum, święto, uwielbienie, błogosławieństwo, pokój: oddycha się atmosferą radości. Jezus rozbudził w sercu wiele nadziei, zwłaszcza wśród ludzi pokornych, prostych, biednych, zapomnianych, tych, którzy się nie liczą w oczach świata. Potrafił On zrozumieć ludzkie niedole, ukazał oblicze miłosierdzia Bożego, pochylił się, by uzdrowić ciało i duszę.

Taki jest Jezus. Takie jest Jego serce, które patrzy na nas wszystkich, patrzy na nasze choroby, na nasze grzechy. Wielka jest miłość Jezusa. I tak wkracza do Jerozolimy, z tą miłością, i patrzy na nas wszystkich!

Jest to piękna scena: pełna światła, światła miłości Jezusa, światła Jego serca, radości i świętowania.

Na początku Mszy świętej i my także ją ponowiliśmy. Wymachiwaliśmy naszymi palmami. I my także przyjęliśmy Jezusa. I my także wyraziliśmy radość, że Mu towarzyszymy, iż wiemy, że jest blisko nas, obecny w nas i pośród nas, jak przyjaciel, brat, także jako król, to znaczy jako

jaśniejące światło, ukierunkowujące nasze życie. Jezus jest Bogiem, ale uniżył samego siebie, aby iść z nami. Jest naszym przyjacielem, naszym bratem. Oświeca nas w drodze. I tak Go przyjęliśmy. I to jest pierwsze słowo, jakie chcę wam powiedzieć: *radość*! Nigdy nie bądźcie ludźmi smutnymi: chrześcijanin nigdy nie może być smutny! Nie poddawajcie się zniechęceniu! Nasza radość nie pochodzi z posiadania wielu rzeczy, ale rodzi się ze spotkania Osoby: Jezusa, z tego, że wiemy, iż będąc z Nim, nigdy nie jesteśmy sami, nawet w chwilach trudnych, nawet kiedy na drodze życia napotykamy problemy czy trudności, które wydają się nie do pokonania, a jest ich tak wiele! Wówczas przychodzi nieprzyjaciel, przychodzi diabeł, wielokrotnie w masce anioła, i podstępnie wypowiada swoje słowo. Nie słuchajcie go! Idźmy za Jezusem! My towarzyszymy Jezusowi, idziemy za Nim, ale przede wszystkim wiemy, że to On nam towarzyszy i bierze nas na ramiona: na tym polega nasza radość, nadzieja, którą musimy wносить w nasz świat. I, proszę was, nie pozwólcie wykraść sobie nadziei! Tej nadziei, którą daje nam Jezus.

2. Drugie słowo. Dlaczego Jezus wkracza do Jerozolimy, a może lepiej; jak wkracza do Jerozolimy? Tłum okrzykuje Go królem, a on nie jest przeciwny, nie ucisza tłumu (por. Łk 19,39-40). Jakim jednak królem jest Jezus? Spójrzmy na Niego: jedzie na osiołku, nie ma dworu, który za nim podąża, nie jest otoczony wojskiem – symbolem siły. Przyjmują go ludzie pokorni, prości, którzy mają „zmysł” widzenia w Jezusie czegoś więcej; zmysł wiary, która mówi: Oto Zbawiciel. Jezus nie wkracza do Miasta Świętego by otrzymać honory przysługujące doczesnym królom, sprawującym władzę, panującym. Wkracza, aby być ubiczowanym, znieważonym i zelżonym, jak zapowiada w pierwszym czytaniu Izajasz (por. Iz 50,6). Wkracza, by otrzymać koronę cierniową, żeby zostać pobitym, dostać purpurowy płaszcz, Jego królestwo będzie przedmiotem drwin. Wkracza, aby wyjść na Kalwarię, niosąc drzewo krzyża. I tu pojawia się drugie słowo: *Krzyż*. Jezus wkracza do Jerozolimy, aby umrzeć na krzyżu. To tutaj właśnie jaśnieje to, że jest Królem zgodnie z zamysłem Boga: jego tronem królewskim jest drzewo krzyża! Myślę o tym, co Benedykt XVI powiedział do Kardynałów: Jesteście książętami, ale książętami Króla ukrzyżowanego. To jest tron Jezusa. Jezus bierze na siebie... Dlaczego krzyż? Ponieważ Jezus bierze na siebie zło, brud, grzech świata, także nasz grzech, wszystkich nas, i go obmywa – obmywa swoją krwią, miłosierdziem, miłością Boga. Rozejrzyjmy się wokół: jak wiele ran zło zadaje ludzkości! Wojny, przemoc, konflikty gospodarcze, uderzające w najsłabszych, pragnienie pieniędzy, których i tak nikt nie może zabrać ze sobą, musi je zostawić. Moja babcia mawiała: całun pośmiertny nie ma kieszeni. Miłość pieniądza, władzy, korupcja, podziały, zbrodnie przeciw życiu ludzkiemu i światu stworzonemu! Także – każdy z nas to wie i zna – nasze grzechy osobiste: brak miłości i szacunku wobec Boga, bliźniego i całego stworzenia. Jezus na krzyżu odczuwa cały ciężar zła i zwycięża je mocą miłości Boga, pokonuje w swoim zmartwychwstaniu. To jest dobro, które Jezus sprawia dla nas wszystkich na tronie krzyża. Krzyż Chrystusa przyjęty z miłością nigdy nie prowadzi do smutku, lecz do radości – radości z tego, że jesteśmy zbawieni i że robimy odrobinę tego, co On zrobił w dniu swojej śmierci.

3. Dzisiaj na tym placu jest tak wielu ludzi młodych. Od 28 lat Niedziela Palmowa jest Światowym Dniem Młodzieży! Oto trzecie słowo: *młodzi*! Droga młodzieży, widziałem was podczas procesji,

kiedy wchodziliście; widzę, jak świętujecie wokół Jezusa, wymachując gałązkami oliwnymi. Widzę jak wykrzykujecie Jego imię i wyrażacie swą radość, że jesteście wraz z Nim! Zajmujecie ważne miejsce w święcie wiary! Przynosicie nam radość wiary i mówicie, że powinniśmy przeżywać wiarę młodym sercem, zawsze, także kiedy się ma siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat. Młode serce! Z Chrystusem serce nigdy się nie starzeje! Wszyscy jednak wiemy, i wy wiecie o tym dobrze, że Król, za którym idziemy i który nam towarzyszy jest bardzo szczególny: jest to Król, który kocha aż po krzyż i uczy nas służenia, miłowania. Wy nie wstydzicie się Jego krzyża! Wręcz go obejmujecie, gdyż zrozumieliście, że w darze z siebie, w wychodzeniu poza siebie samych, mieści się prawdziwa radość i że Bóg zwyciężył zło miłością. Niesiecie pielgrzymujący krzyż przez wszystkie kontynenty, przez ulice świata! Niesiecie go odpowiadając na zachętę Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19), będącą tematem tegorocznego Dnia Młodzieży. Niesiecie go, aby wszystkim powiedzieć, że na krzyżu Jezus obalił mur wrogości, oddzielający ludzi i narody, i przyniósł pojednanie i pokój. Drodzy przyjaciele, ja również od dzisiaj wyruszam z wami w drogę, śladami błogosławionego Jana Pawła II i Benedykta XVI. Jesteśmy już blisko kolejnego etapu tej wielkiej pielgrzymki krzyża. Z radością spoglądam ku lipcowi tego roku, w Rio de Janeiro! Umawiam się z wami w tym wielkim brazylijskim mieście! Dobrze się przygotujcie, zwłaszcza duchowo w waszych wspólnotach, aby spotkanie to było znakiem wiary dla całego świata. Młodzi muszą powiedzieć światu: dobrze jest naśladować Jezusa; dobrze jest iść z Jezusem; dobre jest przesłanie Jezusa; dobrze jest wykraczać poza samych siebie na peryferie świata i istnienia, aby nieść Jezusa! Trzy słowa: radość, krzyż, młodzi.

Przyzywajmy wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny. Niech Ona nauczy nas radości spotkania z Chrystusem, miłości, z którą musimy na Niego patrzeć pod krzyżem, entuzjazmu młodego serca, którym powinniśmy iść za Nim w tym Wielkim Tygodniu i w całym naszym życiu. Amen.